

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 210.

Piątek 14 września 1860.

№ 210.

Poznań, 13 września. Wychodząca w Berlinie Deutsche Zeitung zamieściła w rubryce artykułów wstępnych pod napisem Listów poznańskich, list następujący, z Poznania:

„Gazeta Krzyżowa, twierdząc że Polacy w Poznańskim pragną gorąco wszystkich Niemców z kraju wypędzić, może powiedziała prawdę co do niektórych osobistości które ostatnich czasów często wspomniano, i bardzo to być może; ale żeby tak miało być co do właściwej niezawisłej ludności niemieckiej, jest to jedna z owych tysięcy oszczerczych insynuacji, które ostatnich czasów rozszerzyć pilnie się starano, a które szczęściem w Niemczech trafniej zaczynają ocenianić, odkąd poznano ich źródło. A jednak wartoby z bliska się przypatrzeć tej ulubionej piosence niektórych dzienników i nad tém się zastanowić, co to znaczy właściwie twierdzenie, jakoby ustąpienie życzeniom umiarkowanym Polaków, zwłaszcza uznanie ich narodowości w obrębie istniejących prawnych i politycznych granic znaczyło to samo, co poświęcenie najświętszych interesów narodu niemieckiego, zwłaszcza państwa pruskiego. Mojem zdaniem, jeżeli jaki interes w istocie zdaje się być zagrożony, jest nim tylko interes owiej kasty, która tu jeszcze o wiele więcej niżli gdzie indziej, mieni posiadać przywilej wyłączny panowania. Przedewszystkiem oczywiście zaspokojenie żywiołu polskiego, dajmy na to chociażby przywróceniem prawa wyboru pod względem administracyjnym, odjęłoby tym panom przyczynę i podstawę ich bytu, ich raison d'être. Dalej żadnej nie ulega wątpliwości, że bezwzględne uznanie języka polskiego jako równouprawnionego obok języka niemieckiego zmusiłoby głównie urzędników do zaniechania pychy w obec języka krajowego, i do uczenia się dokładnego tej niby Gibeonitów mowy. Wreszcie stateczne zastosowanie zasady, że urzędnicy są dla ludu, nie zaś lud dla urzędników, naturalnie tych urzędników wprostby dotykało, zwłaszcza zmuszając ich do zajmowania się na seryo potrzebami duchowymi i materyalnemi rządzonego ludu, bez względu na swe osobiste skłonności. Otóż i ten interes, który w istocie jest zagrożony. Nie dziw zatem jeśli z tej strony najogromniejsze czynią usiłowania, aby wedle chwilowego prądu opinii publicznej w Niemczech zyskać opiekę chorągwi czy czarnozłotoczerwoną czy czarnobiałą, głosząc że ojczyzna „w niebezpieczeństwie”; ale zdumiewa nas zaiste gdy się jeszcze zachodzą statystyki dość dobroduszni lub udający dobrodusznych do tyła, że się boją tego grzmotu teatralnego i wylane łzy poczytują za nieudane. Mało ten się widać nauczył z historii kto przynajmniej jednego nie skorzystał, kto więc niewie że zbrodnie największe przeciw ludzkości prawie zawsze spełniano pod zastoną zasadą najszlachetniejszych, i że tacy jedynie gnębiaciele kierowali się najszczęśliwiej, którzy cele swe samolubne koroną promienną miłości ojczyzny okulić umieli.

„Cobykolwiek wam o tém pisano lub gadano, zaiste nasza właściwa ludność niemiecka, trzeźwa, pilna i uczciwa, bardzo mało bierze udziału w tej walce, która nibyto w jej interesie się wiedzie. W oczach jej polityczna władza w ręku niemieckich jest rekojmnią wystarczającą dla interesów niemieckich, i niczego się nie obawia dla swego języka, gdyby polskim jej współobywatelom pozwolono z władzami korespondować po polsku i w ojczystym języku bronić obywatelskich swych interesów. Dobrze to zna, że każdy towar, fizyczny czy duchowy, tylko wtedy za najlepszy uchodzi, kiedy wytizymał zawodnictwo nieograniczone, i dla tego nie żąda dla swego języka i swojej cywilizacji żadnego cła opiekuńczego, mieniąc mało zaszczytną, że w kraju przez niemiecki rząd sprawowanym głoszą strachy dziecinne przed rozpleceniem żywiołu polskiego, podczas kiedy dla plebienia w odwrotnym w Kurlandii i Szlezewiku zostającego stosunku tylko na słowa czece i próżne skutku uchwały sejmowe umieją się zdobyć. Ludność ta patrzy się z bliska na scenę, którą dla publiczności niemieckiej grają od roku 1858; widzi ona wyraźnie druty, za pomocą których zmieniają dekoracje; zna aktorów też po za sceną a znudzony się rolą niemych osób, sprzykrzyła sobie walkę z nie-

przyjacielem na którego nie jest zawzięta, i szermierkę na korzyść a sławę kilku osób. Żadnej nie omieszkują sposobności aby temu usposobieniu dać wyraz. Podczas wyborów r. 1858 najrozmaitsze stronnictwa polityczne naszej ludności niemieckiej, konserwatywni katolicy, niezależni liberaliści, większa część demokratów, głosowali za kandydatami polskimi, a pragnąc przez to wyprzeć się wszelkiej solidarności z biurokratycznym programem, żadnemu bezstronnemu nie nastęrczyli pozoru do zarzucenia im oziębłości w patryotyzmie, kiedy tak postąpili, jak im honor a sumienie nakazywały.”

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać kominiarzowi Rożańskiemu w Pakości, powiecie mogilnickim, medal na wstążce, za uratowanie życia.

Berlin, 12 września. Poseł angielski przy tutejszym dworze, lord Bloomfield, otrzymał rozkaz od swego rządu być obecnym na pogrzebie W. księcia Meklemburg Strzelickiego i z tego powodu udał się dziś rano do N. Strzelic.

— Tajny radca sprawiedliwości i profesor prawa przy tutejszej wszechnicy, dr. Keller, umarł zeszłej nocy ruszony paralizem.

— Pomimo, że jeszcze blisko miesiąc do zjazdu warszawskiego, i że dotąd niepewna, czy cesarz austriacki w nim udział weźmie, robią tu wszelako rozmaite domysły o jego prawdopodobnym rezultacie. I tak podczas kiedy jedni utrzymują, że w Warszawie odnowione zostanie święte przymierze i monarchowie tam zaproszeni utworzą koalicję przeciw Francji, czego oczywiście Niemcy bardzo by sobie życzyli, mniemają drudzy, że cesarz Aleksander żądać będzie na nim od Prus i Austrii pewnych ustępstw w kwestyi wschodniej. Bądź co bądź widać, że mocarze europejscy przeczuwają w bliskiej przyszłości wielką burzę, kiedy się ośobiście tak często naradzają. Żaden rok bowiem nie był tak obfity w zjazdy monarchów jak obecny. Książę Rejent pruski widział się w tym roku z Napoleonem, królami i pomniejszych książętami niemieckimi w Baden Baden, układał się później z cesarzem austriackim w Cieplicach, przyjmie królową angielską w Koblency i zobaczy się z cesarzem rosyjskim w Warszawie.

— Redaktor odpowiedzialny tutejszej Volks-Zeitung, Holdheim, stał w tych dniach przed kratkami sądowymi, obwiniony o obrazę burmistrza miasta, Demmin, w artykule zamieszczonym w tejże gazecie. Sąd uznał obżalowanego niewinnym, lubo prokurator starał się skargę uzasadnić.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 września. W liście pisanym z Mińska litewskiego do Gaz. Codz. czytamy:

Mińsk jest wprawdzie punktem środkowym zarządu administracyjnego całej rozległej gubernii; ale pomimo to mniej objawia ruchu, niż niektóre miasta powiatowe jak Nowogródek, Bobrujsk, Borysów, Pińsk. Położony w miejscowości niesprzyjającej dla handlu zawsze musiał ustąpić pierwszeństwa swym powiatowym miastom: Pińsk koncentruje handel Wołyńsko-Ukraińsko-Małosyjski; Nowogródek przedstawia zabiegliwą ruchliwość handlu zboża na osi; Borysów zaś jest ważnym punktem Berezynskim. W znaczeniu towarzyskiem, a nawet umysłowym, Mińsk przeżył już swe piękne czasy, jak kobietka bawi się tylko we wspomnienia, ale jak kobietka, co się nie zupełnie pozbyła pretensji do siebie, stroi się w nowe gmachy, z których nie jeden imponować nawet Wilnu może, rozszerza, ozdabia place i dotąd karmi w sercu nadzieję lepszego jutra. Podstawą tych wątpliwych marzeń jest projektowana kolej żelazna, która połączywszy Mińsk z główniejszymi miastami Litwy i Ukrainy, nadać ma ma nowe życie. Czy się te nadzieje spełnią w ten sposób, jak tego sobie życzą Mińszczanie, twierdzić nie podobna, to tylko pewna, że kolej żelazna odkryłaby światu pokryte pleśnią ogromne bogactwa całej tej gubernii; gubernia ta najrozleglejsza co do przestrzeni, najobfitsza w płody lesne, nader rozmaita co do ga-

tunku gleby, a co za tém idzie i co do ilości płodów ziemi; są tu tak liche majątności obywatelskie, że jedyny dochód ziemianina jest w wyrobie smoły, a ten dochód zaledwo pokryje potrzebę kupna zboża na przeżycie dworu i włości; są znowu takie gleby, gdzie najpiękniejsza rodzi pszenica, a niedawno czytelnicy Gaz. Codz. spotkali list z Polesia, w którym korespondent donosi, że p. Skirmuntt znany przedsiębierca przemysłowy, zakłada cukrownię i zasiewa znaczny obszar burakami; ta przeto różnorodność płodów i zbyt odległa przestrzeń jest przyczyną tego, że wielu oddawna zwracało uwagę na udoskonalenie komunikacji. Po przeprowadzeniu główniejszych sieci kolei żelaznych, urośnie potrzeba postawienia dróg bitych; Śluczk, Nowogródek, Sieniawka, jako środkowe punkta najżyźniejszych powiatów, przedewszystkiem je potrzebować będą. Gubernia Mińska pomimo bogactwa różnorodności płodów, pomimo przyjaznej w wielu powiatach miejscowości dla handlu, jest jednakże dotychczas może najbiedniejszą ze czterech gubernii litewskich i dla tego obok kwestyi włościńskiej, obok ułatwienia komunikacji, żywniejszą tu niż gdzie indziej kwestyą, stanowi agitująca się reforma kredytu ziemskiego.

Z urzędowych ogłoszeń w tej mierze widzimy, że gubernia Mińska największy dźwiga dług bankowy: na 532 majątkach odłożonych wysokość należności bankowi wynosi 10,844,018 rub. sr., wówczas gdy trzy inne nasze gubernie taki mają stosunek: gubernia Grodzieńska na 585 majątkach = 6,701,003, Wileńska na 340 majątkach = 5,051,622 rs., najmniej Kowieńska na 243 majątkach = 2,920,855 rs. Porównawszy te cyfry według obszaru, a nawet wedle ludności stosunek ten się nie zmieni i gubernia Mińska zawsze największym stosunkowo obciążona jest długiem. Wnioskowaliby należało, że tak wysoki kapitał pożyczkowy korzystnie został użyty na zyskowniejsze przedsięwzięcia przemysłowe, przecież, ile wiemy dokładnie, Mińska gubernia nie celuje przemysłowością; fabrykacje jej nieliczne, najznaczniejsza zaś część pomienionego długu leży na takich właśnie majątkach, w których okrom gorzelni o żadnych przedsięwzięciach ani pomysłano; dla tego to mówimy, że zmiana systemu pożyczkowego, przy dokonywującej się zwłaszcza reformie włościńskiej, stanowi najważniejszą bieżącą kwestyą dla ziemian, którzy z upragnieniem i niespokojem oglądają się winni na ludzi fachowych w tym względzie, by oni rychło korzystnie zamienili im dotychczasowy systemat.

— Samorodny przemysł obrazkowy, który od wieków gnieździł się w Częstochowie, rozwinął się wprawdzie i udoskonalił ostatnimi czasy, ale zarazem przeszedł w dużej części w niemieckie ręce. Korespondent podpisujący się literami H. S. (niewątpliwie Hipolit Skimborowicz, wielki znawca i zbieracz rycin, obrazków i t. p.) przesyła w tej mierze do Gaz. Codz. bardzo obszerne i wielorako zajmujące szczegóły, które najdokładniejszą dotąd są monografią artystycznego (jeżeli się godzi tego wyrazu używać, tam gdzie mowa o bohomasach) przemysłu częstochowskiego. Powiada on u wstępu:

„Dnie 15 sierpnia i 8 września sprowadzają tu nader liczne tłumy pobożnych, nie tylko katolików, ale rzechy nawet ogólniejszym można wyrazem, chrześcian. Szlask pruski i austriacki, Czechy, Morawia, a nawet Niemcy wyznań rozmaitych, dostarczają owych mass tłumnych. Być może, iż ci ostatni ciągną do miejsca słynnego cudami raczej w widokach handlu niż pobożności, ale zawsze wielu ich tu znaleźć można: szczególnie od czasu, jak tutejsze sklepy z obrazkami, zamieniły się w znacznej części na handle galanteryjne, a miejsce naszych odwiecznych obrazków tutejszych zwanych pospolicie częstochowskimi, zajęły wyroby niemieckie. Bo sąsiedzi nasi, a pono jeszcze coś gorzej, odwiedzając Częstochowę i widząc, że kilku tutejszych fabrykantów domy sobie postawiło, poczęli wszędzie u siebie robić wyobrażenia Naszej Królowej. A takie mnóstwo tych, nieco wprawdzie lepszych utworów puścili w świat za pomocą swych wędrujących handlarzy, iż każdy sklepik, nawet w samej Częstochowie, przepelniony bywa fabryka-

tami monachijskimi, pragskimi, szląsko-niemieckimi i t. d. Poniekąd i sami przedsiębiorcy tutejsi winni temu. Albowiem główniejsi fabrykanci, dorobiwszy się majątku, przedsiębiorstwo swe dość zaniedbali, inni całkiem zaniechali i tym sposobem pozwolili na swych śmieciach zagnieździć się nawet Norymbergczykom, których utwory nie zawsze mogą walczyć o lepsze z częstochowskimi. Ciekawą jest rzecz, wiście historia tutejszych wyrabiaczy rzeczy świętych, które pobożny lud nasz rozno-i, rzec śmiało można, po całej Słowiańszczyźnie. Wyroby te podzieliłyby można na snyderstwo, do którego należą krzyże i krzyżyki, różańce, koronki i t. p., na malowidła olejne, na sztcharstwo i na złotnictwo, do którego należą rozmaite rodzaje medalików. Ale jak w litografiach i sztcharach, tak i w snyderstwie i w robieniu medali, Niemcy pragną spółubięgać się z Częstochową i mnóstwo jej, szczególniej na odpusty, nasyłają fabrykatów. Wprawdzie widać tu nieumiejętność wielką w podrabianiu rzeczy polskich przez spekulantów niemieckich; ale to im nie wiele przeszkadza w rozrzucaniu fabrykatów, bo massy mniej świadome kupują. Dziwna rzecz jeszcze, iż nazwiska polskie nieźle napisane, choć s nie ma kręski, a ł nie przekręslane."

ROSYA.

Petersburg, 4 września. Wczoraj cesarz z wycieczki po kraju wrócił do Carskiego Sioła. Nowo formowanym „kozakom amurskim” wyznaczono grunta w pobliżu ujścia Szylki i Arguna, nad Amurem, wzdłuż Amuru do ujścia Ussuri, stąd w górę aż do źródeł tej rzeki i wzdłuż granic suchych do morza. Kozaków tych mają sformować z kozaków pieszych i konnych zabajkałskich; liczba ich ma tymczasem z kobietami wynosić około 20,000. W Kaukazie bynajmniej nie panuje spokój. W nieprzebranych puszczach jarów Szaro arguńskich kryją się powstańcy, pładując okolicę twierdzy Mordwiżeńska; mieszkańcy aulów im sprzyjają. Także ludy górskie Abchazy się ruszają, i pod twierdzą Gagri część załogi wysłana pod zasłoną strzelców do spuszczenia drzewa krwawą musiała stoczyć utarczkę. Z Kerczu donoszą, że parowcem Lloyda austriackiego „Merkiur” 560 bułgarskich rodzin udało się do Rostowa, gdzie mają wydobywać węgiel kamienny. Oczekują tamże przybycia jeszcze 2500 rodzin z Bułgarii, którzy się sprowadzają do Krymu w miejsce wychodzących Tatarów.

— Urzędowy Wiestnik Odeski pisze:

„Najżywniejsza kwestya naszego kraju, włościańska, zbliża się do ukończenia. Komitet redakcyjny zajęty ostatecznym opracowaniem swoich zadań; pozostaje tylko przejrzanie ich w głównym Komitecie i w radzie państwa. Nie rozwodzimy się nad szczegółami oswojlenia włościan, nad korzyściami obywatelskiego nadania włościanom ziemi wprzód, nim się o to właściciele ziemscy umówią z włościanami, i nad nadziejami innych; szczegóły te bowiem dotąd niewiadome. Pytamy się jednak, czy, choćby sprawa włościańska mogła do nowego roku być rozstrągnięta, czy będą gotowe inne prace i przeobrażenia, z uwolnieniem włościan nierozdzielne, jako to: przeobrażenie polityki ziemskiej, zaprowadzenie „sędziów pokoju”; i czy nastąpią w księgach ustaw zmiany, naturalnym trybem wywołane zmienieniem stosunkami włościan do szlachty, zniesieniem odpowiedzialności ostatecznej za włościan, rozszerzeniem obywatelskich praw klasy włościańskiej itp.? Nakazana już jest reforma polityki. Zresztą choćby nawet i do początku roku 1861 poboczne, ale bezpośrednio kwestyi dotyczące sprawy ostatecznie nie były rozstrzygnięte, zdaniem naszym, to niepowinno zatrzymywać jej rozwiązania. W kraju, gdzie idee w ogóle daleko wybiegają naprzód przed faktami, jest rzeczą nieodzowną, odstąpić od powolności w postępie, taka bowiem powolność wzbudza nieufność, która doprowadzić może do rezultatów, po większej części niezgodnych z powszechnym wyobrażeniem o ładzie i o porządku.”

AUSTRYA.

Wiedeń, 11 września. Na wczorajszym walnym posiedzeniu zwiększonej rady państwa podług sprawozdania gazet wiedeńskich podczas obrad nad budżetem dworu uznano za wdzięcznością oszczędność i jednogłośnie z tego powodu wykrzyknęto: niech żyje cesarz! Przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw duchownych i oświecenia wniósł prezes izby handlowej Maager z Braszowa (Kronstadt) o rewizyj koncordatu i uznanie zasady prawnej równości wszystkich wyznań chrześcijańskich. Podobnie przemawiali za kościołem greckim Szaguna, Petrino i Moczony. Zgromadzenie uchwaliło dwa dodatki do sprawozdania komitetu, jeden przeciw różnicy rządowych wsparciach dawanych szkołom i kościołom, drugi za uporządkowaniem stosunków wyznań.

Na dzisiejszym walnym posiedzeniu rady państwa

przyjęto budżet wojskowy i marynarki i nadzwyczajny wydatek 1,500,000 złr. Przed rozprawami nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i polityki przemówił hrabia Rechberg i zaprotestował przeciw zdaniu zamieszczonemu w sprawozdaniu komisji, jakoby ministrowie obstawali za systemem, który winien być zaniechanym wedle powszechnego życzenia. Hrabia Rechberg oświadczył, że wszyscy ministrowie pragną porzucić dawny system i nową chwycić się drogi. Zasady wyluszczone w liście cesarskim własnoręcznym do marszałka Benedeka, z d. 19 kwietnia r. b., systemowi ministrów mają służyć za podstawę.

Przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości postanowiła rada państwa odroczyć rozstrząsania kwestyi zasadowych aż po ukończeniu rozpraw nad budżetem. Przy obradach nad budżetem policyjnym żądał Maager, aby stan prasy był postawiony na zasadach prawa. Wniosek ten poparto z wielu stron i postanowiono odroczyć głosowanie nad nim aż po uchwaleniu budżetu. Członkowie węgierscy domagali się przypuszczenia sprawozdawców na walne posiedzenia, ale prezes oświadczył, że to się nie zgadza z regulaminem obrad.

— Marszałek Degenfeld z Werony został wezwany na posiedzenie rady państwa, ale jak piszą do Milit. Ztg., nie mógł przybyć, ponieważ położenie w ościennych prowincjach zagranicznych tak jest groźne, że nawet na dni kilka nie może oddalić się z Werony. Zresztą Austria zbroi się nieustannie; 16 pułków piechoty w przeciagu tygodnia uda się koleją do Tryestu i Rzeki, nadto odchodzą codziennie koleją zachodnią po dwa transporta żołnierzy do Tyrolu. W Wenecji wzburzenie umysłów wzrasta; mimo czujności władz mnóstwo emisaryuszów i komitety tajne rozrzucają pisma powstańcze. Emigracya z Wenecji i południowego Tyrolu znów się teraz powiększa.

— Dzienniki wiedeńskie powtarzają bez żadnych uwag następującą wiadomość z pruskich dzienników: „W procesie Eynattena ostatnie słowo wyrzeczonym zostało. Wiadomo, że fmp. baron Eynatten intendant naczelny zaopatrzenia wojsk, po wykryciu licznych i ogromnych przewieżeń odebrał sobie życie zeszłej jesieni. Żona jego była wmięszaną w ten proces i w tych dniach osądzoną została przez sąd wojskowy. Wyrok zapadł na trzy lata ciężkiego więzienia; wszelako przez wzgląd na nieszczęśliwe dzieci, złagodzony został na trzy miesiące aresztu. Pani baronowa już odsiada karę.”

FRANCYA.

Paryż, 10 września. Mamy już zatem wiadomości o przybyciu Garibaldeg do Neapolu, chociaż tylko telegrafem przesłane, a przeto pod niejednym względem nie jasne. Przyjmowano go, jak łatwo zrozumieć, z największą radością; utworzył już rząd, w którym pozostał się były minister króla Franciszka, pan Romano. Osobistości neapolitańskie przywzeczają nas już do zupełnej ścisłości w rzeczach sumienia politycznego. Oprócz pana Romano, znajduje się w nowym gabinecie jako minister wojny, generał Cosenz, wierny towarzysz Garibaldeg. Garibaldi zresztą oddawszy flotę pod dowództwo admirała sardyńskiego Persano, ogłosił w Neapolu królem Włoch całego Wiktora Emanuela i jego potomków, okazał więc, że nie myśli odstąpić od dotychczasowych swoich zasad, rozwiązał nawet, jak słycać, komitet mazzinistowski, który w Neapolu był powstał. Spodziewano się że dzisiaj poddadzą się twierdze otaczające miasto, które są jeszcze w ręku wojska królewskiego; o królu samym nie mamy dzisiaj wiadomości. Dramat kończący się w Neapolu rozpoczyna się w państwie Kościelnym; Montefano, Urbino, Pergola, Sinigaglia w powstaniu, a mieszkańcy tych miast i ich okolic nie tylko obwołali królem Wiktora Emanuela, ale posłali już nawet wysłańców do Turynu z prośbą o opiekę. Perusia także wzburzona, chociaż, jak mówią, generał Lamoriciere zagroził jej spalaniem, gdyby powstała. Piemontski rząd cyha tylko na sposobność do wkroczenia na terytorium papieskie i szuka pozorów, w braku zaś lepszego, schwyty zapewne za ten, że papież cudzoziemskiego autoramentu rozpuścić nie chce, czego w ostatniej nocie gabinet turyński od niego stanowczo żądał. Jak dalece to jest nieprzyjemnym rządowi francuskiemu, widać z dzisiejszego artykułu Constitutionnela, w którym pan Grandguillot pisze, iż rząd cesarski boleśnie byłby dotknięty napaścią Piemontu na państwo papieskie, że napaść ta oderwałaby stanowczo Piemont od polityki cesarskiej, której celem jest wziąć opiekę nad papieżem, i byłaby nieszczęściem dla Włoch. Również z rozmaitych stron potwierdzają dzisiaj wiadomość o nocie w tym samym duchu z Tuileryi do Turynu wystósowanęj.

— Bardzo przyjemne wrażenie zrobił w Paryżu

artykuł Gazety Lipskiej rozprawiający o stosunkach ku Niemców do sprawy włoskiej. Czytamy tam między innymi: „nie chodzi o to czy mamy prawo państwa nowowania nad obcym narodem; rzecz tutaj główną jest że nam trzeba takich a takich granic; jeśli ich zatem mamy, to je musimy zdobyć.” Cesarz Napoleon powiedział o niektórych krajach niemieckich, z równą i najzupełniej słusnością mógłby powtórzyć słowa Brzmienia Gazety Lipskiej.

— Słycać, że rząd austriacki rozpoczął układy z kilku kupcami w Marsylii, aby mu dostawali pewną liczbę okrętów celem przewiezienia wojska z Tryestu do Ankonu.

— Parowa fregata „Foudre” wypłynęła z Tuluzy do Tunisu, aby ztamtąd przewieść do Algierii beja tunetańskiego Si-Sadoka, który chce powitać cesarza Napoleona.

— Zamiarem rządu jest zamienić miasto Bourges na wielką centralną fortecę, w którejby się znajdowały główne ludwisarnie i warsztaty wojenne; inżynierowie w tym celu wysłani już zaczęli roboty około wykreślenia planów.

— Zwiedziwszy w przejeździe Tarascon i Arles, gdzie w starożytnym cyrku zebrano około 40 tysięcy widzów na przyjęcie cesarza, przybyli cesarstwo o godz. pół do piątej 8 b. m. do Marsylii. Zapalał z którym ich witano był nie do opisania, tak iż cesarz kilka razy stawał w powozie, aby ludowi dziękować. Po przedstawieniach urzędowych w prefekturze, mer ofiarował cesarzowej w imieniu miasta bransoletkę brylantową z portretem cesarzowej, Cesarzowa miała ją na rękę tegoż samego wieczora na uciecie, na której zebrane były wszystkie znakomitości marsylijskie.

ANGLIA.

Londyn, 11 września. Dzisiejszy Times daje radę Rosyi i Austrii, żeby się trzymały zasady nieinterwencji, ponieważ minęły już czasy dla koalicji zaczepnej, wymierzonej przeciw Francji, lub dla interwencji rosyjskiej przeciw Węgrom. — Biuro Reutersa donosi z Wiednia: Cokolwiek wydarzy się w Państwie Kościelnym, tyle pewną, iż Austria zachowa stanowisko obronne, dopóki posiadłości jej włoskie nie będą zaczepione. Wszystkie środki wojskowe dotąd przedsięwzięte mają tylko na celu odparcie możebnej zaczepki.

WŁOCHY.

Pierwszym rozporządzeniem Garibaldeg po ustanowieniu ministerstwa w Neapolu było rozwiązanie komitetu rewolucyjnego, jako nieprawie ukonstytuowanego, i oddanie członków jego pod sąd władzy sady. Srodek ten surowy na pozór jest zupełnie usprawiedliwionym, jeżeli się zważa na to, że członkowie rzonego komitetu byli zwolennikami Mazziniego. W Neapolu istniały bowiem przed przybyciem Garibaldeg dwa komitety rewolucyjne, jeden aneksyjny, drugi mazzinistowski. Pierwszy działał zgodnie z liberalnym ministrem Liborio Romeno, drugi zamierzał przyspieszyć powstanie w nadziei, iż mu się uda zwolna usunąć Garibaldeg, a potem stawiać warunki hrabiemu Cavour. Tym zamiarem przeszkodził Garibaldi, proklamując Wiktora Emanuela i następców jego królami Włoch, i stawiając niezwłocznie flotę neapolitańską pod komendę sardyńskiego admirała Persano. — Co się obecnie dzieje z królem neapolitańskim, nie wiadomo; zdaje się przecież, iż jeszcze nie popłynął do Hiszpanii, i namyśla się w Gaecie, co mu teraz czynić wypada. Poślowie Austrii, Rosyi i Prus, rezydujący w Neapolu odebrali podobno rozkaz udania się za Franciszka II do Gaety. — Miasto Syrakuzu w Sycylii znajdowało się dotąd, jak wiadomo, jeszcze w ręku wojska królewskiego; w ostatnich dniach jednakże załoga neapolitańska oświadczyła się za sprawą włoską i uznała dyktaturę Garibaldeg. Wiadomość tę ogłosił dnia 3 września pan Crispi, sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych w Palermo. — Doniesienia o wkroczeniu wojska piemontskiego do państwa Kościelnego były, jak się zdaje, przedwczesne, gdyż dopiero telegram z Turynu 11 września donosi, iż król Wiktoria Emanuel przyjmował w dniu tym deputacyą z Umbrii i Marchii, przyjął ofiarowany sobie protektorat i rozkazał wojsku wkroczyć do tych prowincji. W odezwie do wojska mówi pomiędzy innymi Wiktoria Emanuel: Wkraczacie do tych krajów, aby przywrócić porządek i dać sposobność ludności, aby życzenia swoje otwarcie wyjawiać mogła. Zadaniem waszym jest uwolnić Włochy od jarzma obcych awanturników i we Włoszech środkowych uchylić powód do niepokojności i niezgody. Chcę szanować stolicę papieża i zgodnie z mocarstwami sprzymierzonymi zapewnić mu gwarancje niepodległości i bezpieczeństwa, które zasłепieni doradcy jego starali się znaleźć w fanatyzmie, spisując przeciw mej władzy i zarzucając mi ambicyą

Tak, jestem chciwy sławy! lecz ambicya ta polega przywróceniu zasad porządku moralnego we Włochach i na zachowaniu Europy od nieustannie grożących wojen i rewolucji.

— List z Messyny z dnia 26 sierpnia zamieszczony w *Patrie* podaje dokładne szczegóły wzięcia Reggio i ostatnich Garibaldegowa w Kalabrii powodzeń. Brzmienie on jak następuje:

„Od chwili przybycia Garibaldegowa pod Taormina Capo del Armi w pobliżu Milato, wypadki ścigały z szybkością, która świadczy o niesłychanej działalności tego generała armii rewolucyjnej.

Zaledwo dostawszy się na ląd i podczas gdy starcia neapolitańskie za późno przybyły zabawiły się natomiast na wojsko martwych kul i w końcu gratantami zapaliły okręt „Torino“ zostawiony w czasie wylądowania, Garibaldi posuwał wojsko swe ku Torre del Armi, usiłując mieć ciągle pomiędzy górą i gołębicem strategicznym, którym postępował, batalion przelców genueńskich, dowodzony przez jego syna. Batalion ten na znacznej przestrzeni rozwinięty w linię tyralierską chronił go przed napadem i zapędzał w danym razie odwrot, jaki mała liczba żołnierzy towarzyszących mu, mogła niekiedy czynić niezbędnym, działając przeciw licznemu nieprzyjacielowi, który miał czas zbadać i zająć stanowisko obronne. Celem generała było zgromadzić jak najrychlej ochotników pułkownika Missouri, który przed dzieńmi dniami wysiadłszy na ląd zajmował górę, i zebrał kilkuset ochotników kalabryjskich z pomiędzy tych, którzy się stawili w wielkiej masie.

W poniedziałek wieczór armia Garibaldegowa bez strzału doszła o dwie mile od Reggio, gdzie się okazały pierwsze przednie strażne neapolitańskie. W pobliżu miasta ogień rozpoczął się pomiędzy ochotnikami i tyralierami królewskimi, ukrytymi w ogrodach i winnicach. Z zamku szedł także ogień karabinowy na oblegających, lecz w zbyt wielkiej odległości. Wieczorem nieprzyjaciel wrzucony do warowni, starał się koncentrować w środku miasta. Garibaldi zaatakował je natychmiast w trzech punktach: z przodu od wielkiej ulicy, na wyżynach w tyle zamku z zaporą wyrzeży morskich, gdzie znajdowała się dość duża bateria obwarowana murem, którego blanków przegięły moździerz. Zajął on osobiście ostatnie stanowisko, lecz zbliżając się ku baterii, ujrzał zamkniętą chorągiew parlamentarską, i załoga złożyła broń. Kolumna rzuciła się znów w wielką ulicę, gdzie atak bardzo był żywy. Wojsko królewskie zesłane na placu katedralnym, wsparte baterią działami i karabinami, nie mogąc być zaczepionem prócz z frontu, wybiegła jedna ulica prowadząca do zamku silnie była obarykadowana, wspierane ogniem z cytadeli, zdążyło się gotowem rozpaczliwym stawiać opór. Walka trwała do bardzo późna wieczór, lecz zwało bagnem odparci Neapolitańczycy musieli cofnąć się do zamku, stracivszy 6 dział z ośmiu które mieli. Bliżej około północy uderzono na ulicę prowadzącą do cytadeli i przeciętą silną barykadą. Ochotnicy zdobyli z zapalem barykadę i zajęli ulicę około godziny z rana. Załoga cofnęła się wtedy do zamku a miało dostało się w ręce Garibaldegowa. Podczas reszty nocy dano kilka strzałów działowych z zamku w dość bliskich po sobie odstępach lecz bez żadnego skutku. Kiedy Garibaldi atakował Reggio, huk dział odył się na całej cieśninie. Warownie Faru, Pezzo, Torre i Alta Fiumare bombardowały się nawzajem, a w obojwiem w tej chwili odbywało się wylądowanie na Bagnora.

W nocy z 21 na 22 nowe wylądowanie Garibaldi; generał Cosenz przybył z całą brygadą. W dniu 21 sierpnia z rana po demonstracji zaczepnej strony armii Garibaldegowa załoga w Reggio parę minut i zawiera kapitulacya pod następnymi warunkami: załoga wyjdzie z honorami wojennymi, zabierze z sobą broń i pakunki, lecz bez amunicji; została polowe i inne pozostawione zostaną Garibaldiemu równie jak materyja wojenny i żywność. Załoga wyjdzie na wybrzeże naprzeciwko szpitala i tam zostanie aż do chwili swego ambarkowania do Neapolu, dokąd ma być odprowadzona. Zamek oddany zostanie wojsku Garibaldegowa.

Gdy się to wszystko działo, a Garibaldi nie tracąc czasu, dawszy potrzebne rozkazy, udał się w kierunku San Giovanni, kilka kompanii i gwardyę ruchome kalabryjskie sformowane i uorganizowane na pędzie, strzegły Reggio. Odjazd generała przyspieszyło doniesienie, że San Giovanni silnie jest zajęte przez Neapolitańczyków, i że generał Cosenz wylądował bez wystrzału. Garibaldi uważał, że nie rozsądnie byłoby zostawić nieprzyjacielowi czas do namysłu, i że wypadła nań uderzyć póki jest pod wrażeniem świeżej klęski.

W tym samym dniu, tj. dnia 21 sierpnia, lecz po drugiej stronie cieśniny w Messynie, zwawy ogień karabinowy rozpoczęły przez Neapolitańczyków z odwachu pod cytadelą, zamienił się w ogień działowy wymierzony przeciw miastu. Parlamentarz wysłany przez generała Fabrina, osiągnął zaprzestanie ognia i zmianę linii neapolitańskiej, którą cofnięto o 50 metrów od warowni. Jednak w ciągu nocy ogień ręczny nie ustawał prawie; Neapolitańczycy zdają się mieć upodobanie w tym rodzaju walki, gdyż Garibaldiści całkiem nie strzelali.

Dnia 22 o godzinie 2 wielka fregata śrubowa neapolitańska o 56 działach wpłynęła w cieśninę. Zająła stanowisko naprzeciwko baterii Faru i rozpoczęła przeciw niej silną kanonadę trwającą pół godziny. W parę chwil później śrubowy parowiec francuski ukazał się u wstępu cieśniny i przyjęty ogniem działowym z Faru. Za ósmnastym dopiero strażem spostrzeżono pomyłkę. Nazajutrz z rana statek „Prony“ przybył do przystani messeńskiej i natychmiast przesłane zostało żądanie zadość uczynienia do komendanta Messyny i Faru. W południe okręt „Descartes“, stanął wraz z parowcem „Prony“ na kotwicy w pobliżu Faru, aby być w pogotowiu do działania, gdyby się podobny wypadek powtórzył. Lecz generał Turr napisał bezzwłocznie do konsula naszego, pana Boulard, wyrażając mu swój żal głęboki z powodu zaszłej pomyłki. Oprócz, że w czasie ognia i bez dalekowiedza nie można było rozróżnić pawilonu, gdyż neapolitański nawet w małej odległości zaledwo widzialny przedstawia on jasno żółty herb na białym polu flagi, powiada on, że kanonierzy Garibaldegowa byli pod wpływem oburzenia z powodu nielojalnego postąpienia fregaty neapolitańskiej, która przybywszy pod flagą francuską i spokojnie zajmując stanowisko po rozpoznaniu baterii nieprzyjacielskich, dwukrotnie dała ognia do ludzi przypatrujących się ciekawie. Pawilon francuski ustąpił miejsca chorągwi neapolitańskiej dopiero po ośmiu strzałach.

Nie uważając czynu tego za niewinnienie, jednak Turr przyrzekł jak najzupełniejsze zadość uczynienie dowódcy francuskiemu, ubolewając nad krokiem statku neapolitańskiego, który oburzywszy Garibaldiistów mógłby ich dalej był posunąć jak zamierzali.

Z rana, 23 t. m., słychać było kanonadę od strony San Giovanni; była to kolumna generała Garibaldegowa, atakująca przednie strażne neapolitańskie poniżej telegrafu. Ta sama fregata neapolitańska ostrzeliwała zaczęta znowu z dość znacznej odległości baterie Faru, lecz naraz zaprzestala ognia, na który baterie zwało odpowiadaly i stanęła pod cytadelą, gdzie, jak mówią, wysadziła na ląd wielką liczbę rannych; poczem puściła się ku Reggio. Było około godziny 5, gdy znikła z widnokręgu. W tej chwili pawilon Garibaldegowa zatknięty został na warowni Pezzo.

Z rana, jak mówiłem, Garibaldi uderzył na wojsko neapolitańskie w San Giovanni, gdzie w wielkiej liczbie wraz z artylerją zajmowało wyborne stanowisko. Ogień ten ustał około godziny dziewiątej z rana. O godzinie 3 po południu armia Garibaldegowa okrążyła zupełnie Neapolitańczyków i wykonała ruch dla odciążenia ich, podczas gdy na nich uderzyła z frontu i z tyłu. Ruch ten powiódł się wspaniale. Gdy się nieprzyjaciel ukazał na szczytach wzgórz w tyle swych pozycji, żołnierze Garibaldegowa posunęli się naprzód i rozwinięli siłę tyralierską [z silną rezerwą z boku i z tyłu. Wtedy to wszczął się pomiędzy Neapolitańczykami popłoch po-

wszechny, najzupełniejsza porażka. Ani jeden strzał nie padł. [Żołnierze zostawiając broń swą w kozłach lub rzucając ją na wszystkie strony, uciekali gromadnie jak owce przestraszone, jedni ku drodze do Syccylii, drudzy ku morzu, spodziewając się znaleźć okręty, które je zabrają. W kilka chwil później armia Garibaldegowa zajęła wszystkie wyżyny. Nie spojawszy ani na moment, część ochotników puściła się drogą ku Syccylii. Tej samej nocy wielka liczba wojska, piechoty, artylerji i kawalerzystami wylądowała w pobliżu Pezzo. Od rana załogi w Alta Fiumare, w Torre Cavallo i Syccylii złożyły broń i flagi aneksyi powicwala na wałach. Wieczorem brzęgi cieśniny czarowny przedstawiały widok, tysiące świateł błyszczało wzdłuż wybrzeży a powietrze rozlegało się od okrzyków niech żyje Garibaldi! niech żyją Włochy!

Dnia 25 armia Garibaldegowa, nosząca teraz nazwę armii południowej, weszła do Bagnora, gdzie organizować zaczęto nowe oddziały ochotników przybywających co chwila. Garibaldi uformował również drugą armią, zwaną neapolitańską. Oficerowie neapolitańscy przyjęli w niej służbę w znacznej liczbie. Dnia 26 odbywał się ruch naprzód i liczni ochotnicy gromadzili się.

Smutny wypadek wydarzył się w d. 22. Komendant Deflotte dawniej porucznik okrętowy, został zabity w Solano. Wysiadł on na ląd z 50 ludźmi na pół Anglikami na pół Francuzami, aby się połączyć z oddziałem który wylądował wczoraj, stoczywszy kilka utarczek z posterunkami neapolitańskimi. Przybywszy do Solanu rzucił się na batalion rojalistów, który gwałtowny rozpoczął ogień przeciw słabemu jego oddziałowi. Zawsze będąc na przodzie komendant Deflotte ugodzony został kulą, która mu przeszła głowę. Kompania jego zdołała połączyć się z Cosenzem, uniosłszy zwłoki swego dowódcy. Garibaldi kazał pochować ciało w kościele w Solano. Komendant Deflotte należał do armii równie jak jego bohaterski oddział.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 września. Przedwczoraj odbyła się w Zerkowie uczta, którą wyborcy powiatów pleszewskiego i wrzesińskiego postowili swemu na sejm berliński, panu W. Niegolewskiemu wyprawiali. O ile nam się słyszeć dało zjazd był bardzo liczny, bo kilkuset zgromadził biesiadników, około stołów ustawionych w ogromnej sieni zerkowskiego pałacu, którą szanowny dziedzic, p. hr. S. Mycielski uprzemnie na ten cel pozwolił. Pomimo tak licznego zjazdu i zebrania w tak małym miasteczku, wszystko odbyło się najspokojniej i w zupełnym porządku. Uczta która się około 2 z południa rozpoczęła, trwała kilka godzin. Były różne mowy i różne wnoszone zdrowia. Pan Szczaniecki z Łaszczyna, przemówił w imieniu zebranego obywatelstwa do solenizanta, wręczył mu srebrny wieniec czy też koronę obywatelską w uznaniu wielkich zasług szanownego posła pleszewskiego około rzeczy publicznej. Prócz wyborców pleszewskich i wrzesińskich postrzegano także w liczbie przybyłych biesiadników, gości ze wszystkich stron W. Księstwa. Młodzież była szczególnie licznie reprezentowana. Być może iż nam ktoś z miejscowych bliższe nadeszłe szczegóły; nieomieszkamy wtedy udzielić ich czytelnikom naszym.

— Od lat kilku toczyły się pomiędzy rządem a najwyższą tutszą władzą kościelną poufne korespondencje w przedmiocie osobnej niemiecko-katolickiej parafii, którą rząd w Poznaniu utworzoną mieć pragnął, a której zaprowadzeniu zdawały się przedstawiać kanoniczne czy też inne skrupuły ze strony zwierzchności archidiecezyjalnej. Otóż wieść chodzi, że temi dniami długoletnie te rokowania doprowadziły do upragnionego przez rząd rezultatu. Główna w tym rezultacie zasługa ma się należeć kanonikowi katedralnemu J.W. Iks. Rychterowi. Jeżeli się wieść potwierdzi, niewątpliwie pisma kościelne, których mamy kilka w prowincyi, wyjaśnia nam znaczenie i dołność takiego nowego przeobrażenia parafii poznańskich.

Telegramy ostatnie.

Turyń, 12 września. Fossombrone zaatakowano i zdobyto. Wojsko najemne powtórzyło tu rzeź perugijską. Wiadomość ta spowodowała generała Cialdini do przekroczenia granic. (Br. Z.)

Turyń, 12 września. Wojska królewskie zdobyły Pesaro i wzięły 1200 najemników niemieckich, którzy się w warowni zamknęli w niewolę, Straty w korpusie Cialdiniego nie są znaczne. Monsignora Belle, który rozkazał rabować miasto, odprowadzono do Turyń. Niemiecka załoga w Orvieto kapitulowała, nim jeszcze powstanie wybuchło. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Wywołanie publiczne. [1502] Nr. 31/2769 Orchowo pow. mogiliński na 250 tal. bez kuponów w nocy od dnia 27 na 28 marca 1838 ukradzione zostały. Jaki posiadziciele tych listów zastawnych wzywamy niniejszém, aby się do uzasadnienia swych praw w terminie na dzień 27 lutego 1861 przed południem o 11 godzinie przed ur. Neumann, radczą sądu powiatowego w izbie instrukcyjnej wyznaczonym zgłosili, inaczej bowiem całkowicie umorzenie tych listów zastawnych nastąpi.

Śąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 4 czerwca 1860. Edwardowi Nowickiemu, byłemu kancelarzowi w Inowrocławiu, wedle postanawiające listy zastawne 4% Ks. Poznańskiego: 10/8446 Michałcza pow. gnieźnieński na 100 tal. 11/8447 Michałcza pow. gnieźnieński na 100 tal. 41/65 Gorzuchowo pow. gnieźnieński na 50 tal.

Nakładem księgarni **M. Jagielskiego w Poznaniu** Wilhelmski plac nr. 16, w Berlinie Brüderstr. 13, wyszło: **Krótkie Curriculum vitae Matyasza** co zwan był Kobeznikiem na wilczej ustroni, światu przedstawione przez Stefana z Opatówka. [1675] Cena 8 sgr.

W księgarni **M. Jagielskiego w Poznaniu**, Wilhelmski plac nr. 16 jest do nabycia: Mappa generalna Włoch 10 sgr. Mappa Węgier 10 sgr. Mappa całej Polski. 2 ark. 20 sgr. Atlasy i pojedyncze mapy wszystkich krajów. [1687]

Prawdziwą homeopatyczną kawę zdrowia poleca **F. G. Fraas** [1680] Szeroka ulica 14, róg Garbar.

Mam zaszczyt oznajmić, że osiadłszy w Poznaniu udzielam lekcji gry na fortepianie. **Eliza z Gerłowskich Markowska** [1683] ul. Wielka Rycerska nr. 2.

We wtorek dnia 25 wrzesnia r. b. odprawi sie w kościele parafialnym w Kruszwicy solenne nabozenstwo na podziokowanie Panu Bogu za łaskę swiatła chrześcijańskiego, przed tysiącem lat ziemiom polskim udzieloną. [1622]

Obwieszczenie.

Polowanie nalezace do kamelaryi na tak zwanęj łace Bociance, będzie wydzierzawione w drodze publicznej licytacji na trzy lata, od 1 stycznia 1861 do ostatniego dnia grudnia 1863 r.

W tym celu wyznaczylismy termin licytacyjny na dzien 9 pazdziernika r. b. przed południem o godzinie 11 na ratuszu przed panem Dr. Samter, radcą miasta, na który chęć dzierzawienia majacych z tém nadmienieniem wzywamy, że warunki w naszej registraturze przejrzane być mogą. Poznań, dnia 5 wrzesnia 1860. Magistrat. [1685]

Stromiany pod Kostrzynem.

W dniu 12 sierpnia otworzona została czytelnia w Kostrzynie w szkole katol. dla parafian miejscowych, którą zaraz po pierwszym zgromadzeniu się zniesiono. Rozeszła się pogłoska nietylko w Kostrzynie lecz i w okolicy, że zniesienie tej czytelnii miało nastąpić w skutek denuncyacji przezemnie. Nie będąc nigdy denuncyantem, jestem przymuszony upomnieć się o honor, ponieważ wszelkie starania o wysledzenie tego, który pierwszą pogłoskę zrobił, były bezskuteczne, ofiaruję zatem temu 10 talarów wynagrodzenia, który mi wskaże tę osobę, co pierwsza tę pogłoskę rozsiała, abym ją mógł do indagacji i ukarania pociągnąć. [1677] Dzieciuchowicz, oberzysta.

Pewien handel hurtowy produktów poszukuje liwerantów jaj kurzych. Oferty przesyłać należy pod adresem A. B. 40 poste restante w Lipsku. [1668]

Nadzwyczaj klarowne i mocne, pojedyncze i dubeltowe piwo grodziskie poleca mielcuch H. Bibrowicza w Grodzisku.

Bardzo zamożne środki i przez te wynikły wielki obchód mielcucha postawiły go w stanie, wszelkim wywagalnościom natychmiast i jak najpункtualniej zadość uczynić. Dawną sławną reputacją piwa grodziskiego potrafil mielcuch ten w czasie swego prawie 25 letniego istnienia utrzymać, i utrzymają ją i nadal.

Grodzisk, w wrzesniu 1860.

[1684]

H. Bibrowicz.

Musée de Modes pour Messieurs de M. GRAUPÉ, Marchand Tailleur

przy Placu Wilhelmowskim 16.

Szanownym moim odbiorcom, jako też i wszystkim tym, których postęp w systemie rzeczy do ubioru obchodzi, donoszę najumięniej, że z méj kilkotygodniowej podróży w interesie handlowym z Paryża, Wiednia, Drezna, Berlina itd. powróciłem i starałem się jak zawsze, nie szczędząc ani kosztów ani trudu tak w cywilnych jak i wojskowych przedmiotach do ubioru poczynić korzystne zakupna.

Mianowicie udało mi się tym razem nie gorsze materye od zwykłych po stosunkowo tańszych cenach nabyć, a przeto ceny moje będą przystępne dla każdego, od mniej zamożnych przyjmuję wypłatę w ratach miesięcznych.

[1548]

M. GRAUPÉ, Marchand Tailleur.

Przybyli do Poznania.

Dnia 13 wrzesnia.

Bazar: Właściciele dóbr hr. Kwilecki z Dobrowieja, hr. Cieszkowski z Wierzenicy, Koczowski z Mikoszek, Mierzyński z Bytnia, Koszucki z Modliszewa, Czarniecki z Pakosławia, Kiesielnicki i Ławski z Augustowa, Radoński z Dominowa i dzierz. Radoński z Mechlina.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Gudberg z Gladbachu, Beyer z Skórzewa, Urbanowski z Turostowa, Kierski z Brzezia, Jeschke z Białejyna, kup. Rittmeyer z Lipska i fabr. Schmidt z Halli.

Fylusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr hr. Węsierski z Zakrzewa, kapit. hr. Breza z Drezna, były major Benningsen-Förder z Berlina, obyw. Breiter z Głogowa, kupcy Colbrun z Bielefeldu, Zabłocki z Golina, Gabel z Wrocławia, Steinthal i Göbel z Berlina.

Buscha Hotel Rzymski: Kupcy Kahlo z Pforzheimu, Fink z Stuttgartu, Heydebrand und der Lassa z Ober-Röhrsdorff, Jasiński z Witakowic, maszynista Duglauer z Belgii, włókn. Turno z Obieziera i nadkńcizny Lukomski z Marzeljewa.

Oehmiga Hotel Francuski: Proboszcz Pawłowski z Ceradza, kamelarz Dietrich i kupcy Hamburger ze Smigla, Glaser i Meyen z Berlina.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Moszezeński z Zolendowa i ekonom Fritsch z Borzencina.

Hotel Paryski: Wł. dóbr bracia Swinarscy z Budziejewa, Zabłocki z Wszemborza, dzierz. Petrykowski z Dębna, prob. Ptaszynski z Rokosowa i róln. Niemczewicz z Pakości.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 13 wrzesnia.

Zyto: ceny spadają wciąż, wyp. 100 węcpli, na wrz.-paź. 42 żąd., paż.-list. 41 2/3 - 3/4 pl., list.-gr. 41 1/2 tal. żąd. Okowita: ceny mało co zmienione, wypow. 12,000 kwart, z beczką 17 1/2, paż. 17 1/4, list. 17, gr. 16 1/2 pl. 17 tal. żąd.

Berlin, 12 wrzesnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 74-87 tal. wedle jakości. Zyto: ceny mocno się trzyma-

ły, wyp. 11,000 cent., w miejscu 2000 funt. 47-1/2, na wrz. 47-1/8-1/4, wrz.-paźd. 46 1/2-47, paż.-list. 46 3/8-1/2, list.-gr. 45 1/2-3/4, 46, na wiosenną odst. 45 1/4-1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 41-46 tal. Owies: ceny niezmiennione, w miejscu 1200 funt. 25-29, na wrześ. 25 1/2, wrz.-paź. 25 1/8, paż.-list. 24 3/4 pl., list.-gr. 24 1/2 pl., 24 3/4 żąd., na wiosenną odst. 24 1/2-5/8 tal. pl. Olęj rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 11 3/4 żąd., wrz. i wrz.-paźd. 11 1/4-3/4, paż.-list. 11 1/8-1/4 pl., 11 1/12 żąd., list.-grud. 11 1/8-42, 12 1/2 żąd., grud.-st. 12 1/2 pl., 12 1/8 żąd., wiosenną odst. 12 1/3-3/8 tal. pl. Olęj lniany: w miejscu 11 1/8 tal. pl. Okowita: przy końcu nieco niższe ceny, w miejscu bez beczki 19 1/8-1/2, z beczką na wrz. 18 3/8-3/4, 5/8-11 1/2, wrz.-paź. 18 1/12-1/8, paż.-list. 17 1/8-3/8 pl., 17 1/2 żąd., list.-gr. i gr.-st. 17 1/8-1/4, kw.-maj 17 1/8-18 tal. pl.

Wrocław, 12 wrzesnia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 83-90 wółta 74-90. Zyto: 54-62. Jęczmień: stary 50-63, nowy 40-45. Owies: 24-31 Groch: 48-63. Rzepak zimowy: 80-94 Rzepak zimowy: 80-90. Rzepak lato wy: 70-80 sgr.

Na giełdzie: Zyto: trzymało się dobrze, cenę, na wrz. 47 1/4, wrz.-paźd. 46, paż.-list. 45 1/4, list.-grud. 44 3/4, kw.-maj 46 tal. pl. Olęj rzepiowy: wypow. 200 centn., w miejscu na wrz. i wrz.-paź. 11 1/2 pl., 11 1/12 paż.-list. 11 1/8, list.-gr. 11 1/4, kw.-maj 12 1/2 żąd. Okowita: dobrze się trzymała w cenach w miejscu 18 3/8, na wrz. 18 1/2, wrz.-paź. 18 1/8, paż.-list. 17 3/8-1/4, list.-grud. 17 1/8, kw.-maj 18 1/8 tal. pl.

Szczecin, 12 wrzesnia.

Na targu: Pszenica: węcpl 80-83 Zyto: 46-48. Jęczmień: 42 Owies: 24-26. Groch: 50-52. Rzepak lato wy: 70 tal. Kartofle 16 sgr. szefel. Siano: 20-22 1/2 sgr.

Bydgoszcz, 12 wrzesnia.

Pszenica i żyto po niższych cenach. Pszenica: węcpl nowa porosła 45-50, 50-55 lepsza 65, zupełnie zdrowa 70-80. Zyto: zdrowe 40-42, porosłe 35-37 1/2. Jęczmień: Owies: i Groch: bez obrotu. Okowita: 8000% Trall. 19-1/4 tal. Kartofle: mecka 6 gr. pol.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 12 wrzesnia.

Table with columns for 'Papieru praskie', 'Pozycz. dobrow.', 'długość', 'procent', 'płacono', 'płacono'.

Table with columns for 'Rosy. pożycz. angiel.', 'Polsk. oblig. skarb.', 'długość', 'procent', 'płacono', 'płacono'.

Table with columns for 'Akcyje bankowe i kredyt.', 'Berl. Stow. kas.', 'Berl. Tow. hand.', 'Gdański bank przyw.', 'Dysk. Udział komu.', 'Gots. bank przyw.', 'Hanow. dito', 'Królew. dito', 'Lipsk. Stow. kred.', 'Magd. bank przyw.', 'Pomor. bank ryecz.', 'Pom. bank prow.', 'Prusk. udz. bank.', 'Salskie Stow. bank.', 'Akcyje przemysłowe.', 'Berl. fabr. kol. zel.', 'Minerwy Salskiej.', 'Concordia', 'Magd. azsok. ogn.', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa.', 'Berl.-Anhalt.', 'Berl.-Hamb.', 'Berl.-Poczd.-Magd.', 'Berl.-Szczecin.', 'Wrocł.-Freib.', 'długość', 'procent', 'płacono', 'płacono'.

Table with columns for 'Półn.-Fryd.-Wilh.', 'Górn.-Szl. Lit. A.', 'długość', 'procent', 'płacono', 'płacono'.

Table with columns for 'Akcyje Salskich kolei żelaznych.', 'Freiburg', 'długość', 'procent', 'płacono', 'płacono'.